PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5907. Lwów, środa 6 lipca 1921 Rok XII

Likwidacya powstania ukończona.

Uzyskanie jednolitego stanowiska Komisyi możliwe.

O oświatę w naszej armii.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“.)

Warszawa, w lipcu.

(X) Niestety, doszło do tego, że lwią część rozważań prasy i dyskusyi publicznych na temat naszego korpusu oficerskiego, zajmują — sprawy materyalne. Deputat żywnościowy, karta opałowa, uposażenie miesięczne, nabycie ekwipunku, czynsz mieszkaniowy, kwestya obsługi, itd. — wszystko to są sprawy, które wybijają się na czoło dyskusyi.

Niestety...

Bo w tej hypertrofii spraw żołądka i portfelu, żłobu i posłania — mgłą się zasnuwają sprawy niemateryalne, sprawy idealne.

Gdy się kilku oficerów zejdzie, niechybnie rozmowa zbiega po chwili na kwestye bytu materyalnego. Zwolna tworzy się nawet typ kwerulantów, nie umiejących o niczem innem mówić, jak o niedomaganiach uposażenia; typ pesymistów, zakrakujących całą egzystencyę wojskową; typ węszycieli „tanich źródeł“ ekwipunku itd.

Dochodzi zwolna do tego, że z przeważającego gross korpusu oficerskiego, pogrążonego w troskach o byt i utrzymanie się, jaskrawo odcinają się „rari nantes in gurgite vasto“, ci którzy pracują naukowo, piszą książki i rozprawy, czytają literaturę źródłową i fachową, wnoszą w życie wojskowe pierwiastki ideologiczne.

Ci chadzać poczynają w osamotnieniu, znajdują się wobec inercyi „intelektualnej i ideologicznej mas w pewnego rodzaju „splendit isolation“, stwarzają świat w sobie zamknięty.

Problemat to tak ważny dla przyszłości naszego wojska, dla ustalenia się u nas typu wojskowego, dla rozwoju korpusu oficerskiego — iż należy mu się baczniej przypatrzeć, a w każdym razie poddać wyczerpującej dyskusyi.

Problemat ten streszcza się w postulacie roboty oświatowej w wojsku, jako przeciwwadze wybujaniu materyalizmu i wytrawiającej naloty idealizmu, a kastowo pojętej „zawodowości“.

*

Pamiętam z czasów mych prymisyi wojskowych, gdym jako akademik odbywał jednoroczny „powinność wojskową“ we Lwowie, na Cytadeli, następujący obrazek.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

Likwidacya powstania ukończona.

Bytom, 5. lipca.

(§ EE.) Radio. Likwidacya powstania ukończona. Rozbrojenie i ewakuacya prawie zupełnie przeprowadzone.

Uzyskanie jednolitego stanowiska komisyi możliwe.

Warszawa, 5. lipca.

(Telef.) (G) Wedle doniesień z Paryża w kołach politycznych utrzymuje się nadal mniemanie, że komisya międzysojusznicza ma widoki dojścia do porozumienia w sprawie rozgraniczenia Górnego Śląska i przedstawienia jednolitego wniosku.

Przyczyny odwrotu Hoeffera.

Bytom, 5. lipca.

(§ EE.) Radio. Gen. Hoeffer wydał odezwę do Niemców, w której oświadcza, że zgodził się na odwrót dlatego, że odmowa i nieposłuszeństwo dla koalicyi, utrudniłoby pozostanie Górnego Śląska przy Rzeszy.

Niemcy terroryzują bezustannie ludność polską.

Sosnowiec, 5. lipca.

(Telef.) (G) Z Katowic donoszą, że w sobotę o 9 wiecz. przed stacyą kolejową zebrały się tysiące Niemców, kolejarzy i orgeschowców z zamiarem wtargnięcia na dworzec. Polska policya dworcowa i kolejarze bronili dostępu. Zaalarmowane wojska francuskie rozproszyły tłumy. Padło kilka strzałów.

Sosnowiec, 5. lipca.

(Telef.) (G) W Królewskiej Hucie przyszło przedwczoraj do zaburzeń, które wywołali stosstruplerzy niemieccy, strzelając i rzucając się na polski pochód, przeciągający spokojnie z muzyką i chorągwiami. Niemcy strzelali z dachów z karabinów maszynowych, a na ulicach napadali z rewolwerami. Zajście wywołało panikę. Dla przywrócenia porządku wystąpił cały garnizon francuski. Jest wielu rannych i zabitych. Strzelanina trwała do rana

Z nieoficyalnej giełdy przedpołudn.

Lwow, 5 lipca.

Na nieoficyalnej giełdzie przedpołudniowej panuje w dalszym ciągu tendencya zniżkowa. Obrót bardzo słaby. Dolary amerykańskie 1630—1680, jedynki i dwójki 1600—1650, kanadyjskie 1400—1410, jedynki i dwójki 1380—1390, marki niemieckie 23—23·50, setki 22·80—22·90 drobne 22—22·20, leje 24—24·50, drobne 23·50, czeskie korony 23·50—24, drobne 23—23·20, korony austryackie tysiączki 3000—3005, setki 370—375, 50-koronówki 145—155, 20-koronówki 26·50 do 27·—, 10-koronówki 22·00—22·50, franki francuskie 110—115, funty szterlingi 5700—5750, ruble pięciosetki 2·90—2·95, setki 4·50—4·80, 25-rublówki 2·60—2·65, 10-rubl. 2·00—2·20, reszta drobnych od 1·00—1·50, dumskie tysiączki 65·00 do 68·00, dumskie a 250 rb. 45—48, karbowańce 4·20—4·30, hrywny 12·00—12·50.

Złoto: 20-kor. 6900—7000, 20-frankówki 6800—6900, 20-markówki 7200—7250, funty szterlingi 6660—6700, 10-rublówki 7600—7700, dolary 1500—1550.

Srebro: Korony austr. 95—100, floreny 210—220, ruble 250—270, dolary amerykańskie 950—1000, połówki i ćwiartki 900—950, dolary kanad. 650—700, drobne 640—650.

Na „hofie" kasarni odbywała się „szula". Kompania utworzyła półkole. Z oddali ćmi papierosa znudzony oficer, nie rozumiejący języka. Szkołę „trzyma" pan podoficer, kapral Hryć Łapieniuk.

Pytanie: „Ile caków" ma mieć żołnierz?"

Ogólne milczenie. Caki? Co to mogą być „caki"? Czy nowa jakaś „wizierlnia", czy inny jakiś tajemniczy wyraz fachowego słownictwa wojskowego?

„Żołnierz ma mieć — tłumaczy wobec pełnego zainteresowania milczenia kapral Hryć — pięć caków: ecak, becak, pucak, necak, brocak".

Rzekł i tryumfalnym wzrokiem powiódł po „szuli".

— Ainjeryga powtórz!

— Ecak, becak, pucak, necak, brocak.

Dopiero później, na podstawie gruntownych dociekań filozoficznych i analiz lingwistycznych, doszliśmy do świadomości znaczenia tych mistycznych wyrazów. Było to zniekształcenie niemieckich określeń sprzętów, służących wojskowemu. Ecak = Esszeug, przybory do jedzenia; becak = Bettzeug, pościel; pucak = Putzzeug, przybory do czyszczenia, necak = Nähzeug, przybory do szycia; brocak = Brotsack, chlebak.

Tak odbywało się „szkolenie", tak wyglądała robota „oświatowa".

*

Karykaturalny przykład, powyżej przytoczony, dowodzi, że praca oświatowa w wojsku musi być uprawiana przez osoby ukwalifikowane i że w wychowaniu żołnierza odgrywa wybitną rolę. Zlekceważenie jej, zepchnięcie do roli „dodatku" do „właściwych" zagadnień wychowania żołnierskiego — srodze się mści. Ci, którzy myślą, że żołnierz jest „gotów", kiedy umie maszerować i strzelać — mylą się. Mylą się zwłaszcza teraz, gdy wojna powszechna przejawiła świeżo, że prócz walorów mechanicznych potężnie działają czynniki moralne, poziom ideowy, uświadomienie i kultura mas wojskowych. Mylą się, gdyż wojna światowa niezbicie wykazała, że świadomość celów wojny, głęboki patryotyzm, propaganda publicystyczna — równie ważną odgrywają rolę jak technika aparatu wojskowego.

Są to zresztą rzeczy tak powszechnie znane, iż nie potrzeba tu się szerzej nad niemi rozwodzić. Chodzi tylko o ich zastosowalność, o to, czy wysnujemy z doświadczeń ostatniej wojny należyte wnioski.

Niestety — nie zanosi się na to.

W sferach oficerskich krążą uporczywie pogłoski, że nasze odgórne i miarodajne czynniki więcej mają zrozumienia dla technicznych doświadczeń wojny niż dla oświatowych i propagandystycznych.

Naukę np. strzelania ma prowadzić fachowiec; sztuka siodłania i zaprzęgania ma być w ręku fachowca; terenoznawstwa czy regulaminu służby uczyć ma fachowiec.

Natomiast oświatę szerzyć ma się „mimochodem", „po" fachowem przygotowaniu żołnierza, między „zajęciem" a obiadem, w chwilach „wolnych".

I co gorsze: praca ta ma być dokonywana przez — „wszystkich". Więc począwszy od dowódcy kompanii a skończywszy na dowódcy sekcyi. Praca ta ponoś ma być uprawiana „zawsze". Tak jak niania, stale pilnująca i „ucząca" dzieci.

Fachowcy są tu niepotrzebni — ponoś odgórne sfery orzekły. Nie trzeba specyalnego korpusu oficerów oświatowych. Mamy przecież nauczycieli-cywilów, którym będzie się posyłało wojskowych na „kursa". Albo jeszcze lepiej: zaprosi się nauczyciela do kasarni i każe mu uczyć. Wydatek na kilkuset instruktorów oświatowych, na ukwalifikowanych w szkoleniu i dokształcaniu żołnierzy oficerów, na doradców wyższych dowódców w sprawach kultury, na referentów bibliotek oficerskich i żołnierskich itd. — wydatek ten jest „zbytkiem".

Więc — „skreślić" pozycyę tę w budżecie wojskowym. Musimy wszak szczędzić... Pan minister skarbu zaciska mieszek. Trzeba mu wykazać, że się nie łoży na „nieproduktywne" wydatki. Karabiny być muszą, tak jak sprzęt taborowy i opatrunki. Natomiast oświata? Specyaliści w wojsku „od oświaty"? To zbytek. Zastąpić ich namiastkami: w najlepszym razie nauczycielem ludowym, przygodnie zakontraktowanym w garnizonie, by uczył po swych stałych zajęciach — w najgorszym razie kapralem Hryciem, którego się ma zawsze na miejscu, w każdej kompanii... Że z tego powstaną polskie „caki", mniejsza; zaoszczędzi się i pokaże p. ministrowi skarbu, że nie ma w budżecie wojskowym „nieproduktywnych" wydatków.

*

Rozumowanie takie, krótkowzroczność i oportunizm, przebijający z takiego stawiania kwestyi, nie liczą się z faktycznym stanem rzeczy, jaki zaistniał po wojnie światowej i po „wojnie polskiej", nie liczą się z warunkami i stosunkami, wśród których powstaje u nas pokojowa armia.

Przedewszystkiem: analfabetyzm. Powiedzmy sobie otwarcie: jesteśmy krajem analfabetów. Rekrut, przychodzący do wojska, jest analfabetą. Może za lat dziesiątki będzie inaczej. Ale teraz jest tak. Statystyka, dokonana w jednym z pułków Królestwa, wykazała przeraźliwą cyfrę: na 1000 żołnierzy, nie było nawet 100 nie-analfabetów.

Wiemy, w jak fatalnych warunkach znalazło się szkolnictwo po wojnie. Wiemy, jak wielki jest popyt a jak mała podaż sił nauczycielskich. Wiemy, iż nie można uruchomić szkół ludowych dla dzieci.

Kto zatem będzie zwalczał analfabetyzm w wojsku? Czy znajdą się nauczyciele „cywilni" dla dwustutysięcznych mas żołnierskich? Czy to nie złudzenie, że znajdą się tacy nauczyciele?

A analfabetyzm w wojsku to główny jego wróg. Rzecz to tak oczywista i znana, iż nie trzeba więcej o niej mówić.

Dalej: rola czynnika inteligencyi, reprezentowanego przez korpus oświatowy, którego ewentualną stratę wielce dotkliwie odczułaby całość armii.

Czynnika tego lekceważyć nie wolno!

Widzieliśmy, jak dodatnią rolę odegrał fakt, że w Legionach element inteligentny i ideologiczny tak pokaźnie był reprezentowany.

„Legiony" należą do przeszłości przedpaństwowej — mamy armię stałą. Pociąga to za sobą poważne następstwa. To, co było improwizacyą, porywem szlachetności, przejawieniem się motywu poświęcenia, heroizmu — to przetwarza się w obowiązek, w fachowość.

W takiej przemianie zatraca się wiele pierwiastków ideologicznych. Tu już nie decyduje

Z Metamorfoz Owidyusza.

Śmierć Herkulesa.

. . . . Herkulesa chwała
Niosła się ziemią i gniew macochy wzmagała,
Jowiszowi w Ceneum zwycięzca z Echalii
Miał wypełniać ślub, gdy wieść gadatliwa z dali
Do uszu, Dejaniro, twych szepnąć pośpiesza, —
Która cieszy się, kiedy fałsz z prawdą pomiesza
A z błahostki przez kłamstwo wzrasta — że Iole
Trzyma Amfitryoniadę w swej miłości kole.
Uwierzyła i zdjęta lękiem wobec wieści
O nowej żądzy, płakać jęła i boleści
Płaczem ulgę przyniosła. Potem: — Na cóż łzy mi?
Rzekła — radość rywalce sprawiłabym niemi.
Ma przybyć; trzeba spieszyć się, coś przygotować,
Póki czas... zanim przyjdzie w mym domu panować.
Milczeć czy płakać? wrócić, w Kalydon się schronić?
Czy zostać? Dom opuścić, czy jej wstępu bronić?
Nic więcej? a co? jeśli, Meleagrze, godnie
Jak twa siostra działając, przysposobię zbrodnię
I zabiwszy rywalkę zaświadczę, co znaczy
Krzywda niewieścia i ból niewieściej rozpaczy?
Aż po długiem wahaniu wreszcie postanowi
Napojoną Nessusa krwią wysłać mężowi
Szatę, która miłości ma wskrzesić zarzewie,
Nie wie Lichas, co bierze; ona sama nie wie,
Co śle na swe nieszczęście. Pochlebnemi słowy
Prosi go, aby wręczył podarunek owy.
Nieświadomy bohater wdziewa na ramiona
Suknię, co jadem żmii z Lerny przepojona.
Wśród modłów kładł kadzidła w pierwszych ognie żary,
Na ołtarz marmurowy lejąc wino z czary...
Zawrzał jad ów i topiąc się w cieple, szeroko
Po ciele Herkulesa rozlał się posoką.
Dopóki zdołał, zwykłem męstwem dusił jęki,
Lecz skoro wytrzymałość zwyciężyły męki,
Odepchnął ołtarz, Etą poniósł się krzyk głośny..
Rozrywa, chce się szaty pozbyć śmiercionośnej
Lecz ona zdziera skórę i — mówić ohyda! —
Przylega tak, że szarpać na nic się nie przyda
Lub krwawe płaty ciała odsłania i kości.
Sama krew jak żelazny pręt, gdy do białości
Rozżarzysz i zanurzysz w zimnej wody fali:
Syczy i wre zmieszana z trucizną, co pali.
Niema rady. Przeżera wnętrze ogień rączy,
Sinemi się kroplami po ciele pot sączy,
Skwierczą ścięgna, jad działa w topniejącym szpiku...
A wtedy do gwiazd ślepych podniósł ręce w krzyku:
Napaś się mem nieszczęściem, Saturnio i z tronu
Niebios patrzaj, okrutna, na tę mękę zgonu.
I nasyć dzikie serce! A jeżeli wzrusza
Los mój i wroga — myślę ciebie — daj, niech dusza
Bolem znękana, tobie tak znienawidzona
Uleci! Ona była dla trudów stworzona.
Śmierć — darem dla mnie. Okaż się macochą — w darze!
Plamiącego przybyszów krwią świątyń ołtarze
Buzyrysa — jam zgnębił? jam to matki siły
Anteuszowi wydarł? mnież to nie straszyły
Trzy ciała Geryona? Cerber o paszczęce
Potrójnej? rogi tura wyście zgięły, ręce?
Waszem dzieło w Elidzie? waszej to roboty
Czyn nad Stymfalą i na Parteniosie? złoty
Haftem z nad Termodontu pas, owe owoce,
Których bronił bezsenny smok, wasze-li moce
Przyniosły? Nie mogli mi Centaurowie sprostać.
Ni dzik, rabuś Arkadyi... Cóż, że hydry postać
Potężniała przez rany dwakroć w sile swojej?
Ha! a gdym ujrzał, że Trak rumaki swe poi
Krwią ludzką, że im strawa z ciał w żłoby dawana,
Rozrzuciłem je, konie zabiwszy i pana!
W tych ramionach zduszony padł potwór olbrzymi
Nemei, ten kark niebo podtrzymał... Swoimi
Rozkazami znużyła się Juno srożąca —
A ja trudem niezmożon zostałem do końca!
Lecz oto groza nowa, od której nie zbawi
Męstwo ani broń żadna... Płomień płuca trawi
I sycąc się, po wszystkich członkach ciała bieży...
Ale zdrów jest Eurysteus! i jest ktoś, co wierzy,
Że są bogowie? Rzekł i w ramach Ety szczytem
Kroczy jak tur z żelaznem ostrzem w ciało wbitem,
Gdy sprawca uszedł. Można było w owej dobie
Słyszeć, jak jęczy, zgrzyta... widzieć, jak na sobie
Usiłuje nanowo rwać szatę... pnie drzewne
Wali... gorom porywy każe odczuć gniewne,
Albo ku niebu ojca wyciąga ramiona.
Wtem spostrzega Lichasa — skała wydrążona
Kryła drżącego — boć w nim wznieca szał bez miary:
— Tyś to, Lichasie — krzyknął — przyniósł śmierci dary?
Tyś sprawcą mojej zguby? Drży i z twarzą białą
Od strachu próbuje się tłumaczyć nieśmiało.
Podczas gdy do nóg chylił się, szepcąc wyrazy,
Porywa go Alcyda i kilka nim razy
Wywinąwszy, w Eubejskie fale ciska z mocy
Rozmachem potężniejszym od wojennej procy.
On lecąc przez powietrzną przestrzeń — kamienieje...
Jak zsiadać ma się deszcz, gdy zimny wiatr zawieje,
Z czego śniegi powstają — i jak śniegu płatki
Kręcąc się, krzepną w ciała o powierzchni gładkiej
I tworzą gęstą masę gradu, tak rzucony
Lichas w puste powietrze sinemi ramiony,
Gdy wilgoć i krew w ciele stracił z przerażenia,
Według podania w twardą skałę się przemienia
I dotąd z wód Eubejskich pagórek wybiega
I ślad ludzkiej postaci oko w nim dostrzega.

Przełożył Artur Ćwikowski.

„ochota", lecz ustawowe ramy; inicyatywa indywidualna zostaje zastąpiona nieubłaganymi przepisami.

Słowem: powstaje zespół, którego charakterystykę uszczypliwie w armiach zaborczych określaliśmy słowami „kazionny", czy „komiśny", czy „sztandowy".

Przeciwwagą kompletnego zszarzenia, „skomiśnienia" naszego aparatu wojskowego może być tylko pierwiastek inteligencyi w wojsku. Nie każdy doktor filozofii czy artysta w mundurze jest śmieszną figurą (jak to się wciąż zdaje fachowcom z byłych armii zaborczych)! Przeciwnie! Inteligencya wnosi w wojsko zaczyny ideologiczne, łączy armię ze społeczeństwem, nie pozwala wojsku zmechanizować się, stać się bezduszną maszynerya.

Ucieczka masowa inteligencyi z wojska, jaka się niestety dokonuje, pozostawienie w niem tylko „fachowców" — są objawami ujemnymi.

Zatrzymanie w wojsku inteligencyi — że wymienię tylko kilka postaci, jak prof. Tokarz, prof. Kukiel, dyr. Gembarzewski, Or-Ot, Kaden, Kwiatkowski itd. — jest nasyceniem aparatu wojskowego osobistościami, wnoszącemi ton wyższy, zapobiegającemi zszarzeniu i zmechanizowaniu się całego aparatu.

To samo dotyczy i szeregu mniej wybitnych, lecz wielce potrzebnych i pożytecznych postaci. Trzeba nam profesorów o kwalifikacyach nauczycieli szkół średnich, trzeba działaczy oświatowych, odczytowców, popularyzatorów wiedzy, bibliotekarzy, doradców w sprawach kultury i oświaty dla wyższych dowódców.

Co zrobiono, by tych, którzy są w wojsku zatrzymać, zaś tych, którzy byliby potrzebni, dla wojska pozyskać?

Zamach w Belgradzie.

Lwów, 5. lipca.

Onegdajsze telegramy przyniosły wiadomość o zamachu na regenta Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, Aleksandra Karagiorgia i prezydenta ministrów Nikolę Pasicza wykonanym w chwili kiedy powracali obaj z soboru, gdzie regent w chwilę przedtem złożył przysięgę na nową konstytucyę jugosławiańską. Czynu dopuścił się młody człowiek, Serb a śledztwo przedwstępne skonstatować miało, iż sprawca działał z własnego popędu a jeżeli chodzi o jego przekonania polityczne, iż miał należeć do jugosławiańskiej partyi bolszewickiej.

Sprawa na pozór jasna. Niepoczytalny ideowiec podnosi rękę na osobę królewską by dać swym towarzyszom sposobność działania w czasie zamętu spowodowanego chwilowem bezkrólewiem i ogłoszenia w razie pomyślnego obrotu sprawy republiki rad sowieckich w Jugosławii.

Tak sprawę starają się przedstawić urzędowe telegramy serbskie a nikomu podobne przedstawienie nie wydaje się nieprawdopodobnem. Dla znającego jednak stosunki panujące w państwie SHS zamach na osobę króla i prezydenta Pasicza w dzień zaprzysiężenia konstytucyi, w innem zupełnie przedstawi się świetle.

Ażeby wglądnąć w pobudki czynu sprawcy zamachu, nieodzowną jest rzeczą przejść po kolei fakta polityczne ostatnich kilku miesięcy, zdać sobie sprawę z rządów Pasicza i jego polityki tak wewnętrznej jak i zewnętrznej i stosunków panujących w Jugosławii w chwili obecnej.

Nikola Pasicz jest Serbem z krwi i kości; jemu po największej części Karagiorgiowie zawdzięczają wyniesienie ich na tron serbski i tu należy szukać źródła jego potęgi i mocy. Indywidualność nadzwyczajna i niepospolite zdolności nadto pozwoliły mu stanąć na czele narodu serbskiego i ująć ster rządów państwa, który silnie od lat przeszło siedmnastu dzierży w swem ręku. Stojąc na stanowisku serbskiem zdziałał dużo dobrego dla narodu swego i państwa serbskiego. Wojna światowa przyniosła jednak niespodzianie zjednoczenie trzech plemion południowo-słowiańskich, różnych wiarą, kulturą, przeszłością historyczną, na podstawie bezwzględnej równości każdemu plemieniu wchoszącego dobrowolnie w skład nowego państwa jugosłowiańskiego, co zostało wyraźnie zastrzeżonem w pakcie na wyspie Korfu z r. 1917 i uchwałach Sejmu chorwackiego z 28. października 1918 i Narodnego Vijeca z dnia 1. grudnia 1918. Pasicz jednak wychodził z innego założenia. Dla niego nie istniały umowy, protesty, żądania, przeszłość historyczna narodu innego niż serbskiego. Pragnąc li tylko rozszerzenia panowania serbskiego, odrzucił precz wszystko coby mu było przeszkodą i nie wchodząc w żadne kompromisy mając na oku Wielką Serbię rozpoczął politykę supremacyi i hegemonii serbskiej w nowem państwie, które przecież nie jest ani serbskiem ani chorwackiem. Ustawicznem nękaniem żywiołu nieserbskiego, zakazem pielęgnowania tradycyi narodowej u plemion nieprawosławnych, polityką zwycięzców Serbów nad zwyciężonymi „austryakami" doprowadził do tego, iż całe społeczeństwo jugosłowiańskie podzieliło się na dwa obozy; Serbów prowadzonych w Sejmie przez radykałów z Pasiczem na czele i Jugosłowian zastępowanych w skupczynie belgradzkiej przez Klub Jugosłowiański z Drinkowiczem na czele.

Niwelacyjna polityka Pasicza nie zawahała się przed wprowadzeniem w życie regulaminu izby obrad skupczyny belgradzkiej będącego urągowiskiem wolnego słowa trybuny poselskiej i zadokumentowaniem ostatecznem zwycięstwa i wyższości serbskiej nawet w konstytuancie jugosłowiańskiej. Okoliczność zaś, iż zażądano od posłów wstępujących do izby obrad przysięgi na wierność królowi serbskiemu słusznie mogła wzbudzić wątpliwości co do suwerenności sejmu i dla tego nie należy się dziwić, iż posłowie stronnictwa Radicza komuniści socyalni, demokraci i stronnictwo muzułmańskie początkowo nie brali dlatego udziału w obradach konstytuanty a przy głosowaniu nad konstytuantą w dniu 28. czerwca, nie wzięli udziału dla zadokumentowania swego stanowiska protestującego przeciw sposobowi obrad i uchwałom partyi serbskiej. Ciekawe są wyniki głosowania. Na 420 posłów konstytuanty oddało swe głosy za konstytucyą 225 (a zatem 15 głosów więcej otrzymał Pa-

---

JAN GELLA. 53

ROZMOWY O MIŁOŚCI.

(Ciąg dalszy).

Maryla: Zabawna ale niezbyt trafnie zastosowana anegdota.

Wiktor: Nie jest Pani mężczyzną, więc nie może jej Pani ocenić.

Maryla: Pomimo tego... To porównanie jest bardziej błyskotliwe, niż trafne. Któżby żałował innym kęsa chleba, mając pewność, że dla niego starczy w zupełności?

Wiktor: Każdy. Gdyby tak nie było, trójkąt małżeński nie byłby tematem tylu dramatów. Choćby bowiem mężczyzna wiedział całkiem pewno, że suma czułości danej niewiasty może starczyć i dla niego i dla kochanka, niechętnie pozwoli się z niej okradać, właśnie przez tę samą zazdrość, jaka wyciska łzy z oczu łakomego chłopca. I bardzo słusznie. Zarówno bowiem kochanek jak i dziecko rozumują w ten sposób: „Cóż stąd, że teraz już jeść mi się nie chce? Gdyby oni zostawili, zjadłbym może później".

Helena: Kiedy właśnie w tym wypadku łakomstwo gastronomiczne i łakomstwo erotyczne nie znajdują wspólnego mianownika. O ile bowiem legumina jest jakąś ściśle określoną sumą słodyczy, miłość nie jest nią bynajmniej i zazdrość męża czy kochanka nie może mieć za motyw myśli, że dla niego nie starczy.

Wiktor: Tak Pani przypuszcza? Mojem zdaniem zdolność kochania znajdująca się w sercu kobiety, siła czułości, pojemność przyjmowania wrażeń, jak wogóle każda energia, przedstawia pewną określoną sumę, która przez użycie musi się wyczerpywać. Dlaczegoż na żonę dla siebie pragniemy dziewicy? Czyżby dla tych drobnych różnic fizyologicznych? Nie, lecz instynkt nasz pragnie, iżby pewne nie dające się powtórzyć wzruszenia kobieta, z którą mamy się związać na całe życie, zawdzięczała nam a nie komu innemu. Każda noc miłości wyczerpuje z bogatego skarbca naszych uczuć i kto późno przychodzi, zamiast prawdziwego złota, otrzymuje tylko jego namiastkę, zamiast uczucia rutynę tegoż.

Helena: Wie Pan, to paradne, z jaką cyniczną szczerością przyznajecie się do wymagania cnót, których sami nigdy nie posiadacie.

Wiktor: Eh, Pani Heleno. Żyjemy w dwudziestem stuleciu i chyba nie wypada, abyśmy jeszcze roztrząsali tak stare problemy. Jeśli zwyczaj wymaga aby panna młoda była niewinną, a pan młody winny, widocznie tak być powinno i basta. Jest w tem nawet pewna przezorność społeczna, która dzieli ludzi zawsze na uczni i mistrzów. Gdyby obie strony były równie naiwne, przyzna Pani, że sprawiałoby to więcej złego niż dobrego.

Helena: Bynajmniej tego przyznać nie mogę. I w tem podobnie jak na przykładzie z ciastkiem rysuje się doskonale wasz chorobliwy egoizm, równie ślepy na wszelkie pojęcie sprawiedliwości, jak egoizm handlarzy murzynami. Jesteście w miłości imperyalistami, którzy na wszelki wypadek krzyczą o sprawiedliwości i samostanowieniu narodów, do czego bynajmniej nie mają zamiaru stosować własnej ekspanzyi. Niesiecie wysoko sztandar etyki miłosnej, jak długo ona nie odnosi się do was. Chcecie, żeby wasi przyjaciele szanowali sakrament małżeństwa, jeśli sami jesteście żonaci, ale ani wam w głowie stosować tej maksymy do waszych żonatych przyjaciół. Ogarnia was oburzenie i zupełnie szczery niesmak wprost, gdy widzicie, iż ktokolwiek ośmiela się zbliżyć do waszej siostry w celach nie dość idealnych. Ale to, co was przejmuje takiem zgorszeniem w takim wypadku, uważacie za rzecz zupełnie naturalną i arcysmakowitą, tam gdzie idzie o siostry innych. Żony wasze, siostry i córki chcielibyście zawsze widzieć ubrane jak najskromniej, zapięte pod samą szyję i granitowo chłodne i nie możecie pojąć, jak mogą się one godzić na propozycye, których uwieńczenie, jeśli te wychodzą z waszych ust, uważacie za sukces bardzo słodki i naturalny. A jacy jesteście śmieszni w zazdrości! Nigdy nie pojmiecie ile rozkoszy jesteście w możności dostarczyć kobiecie swoją zabawną miną, lub owemi odpowiedziami, rzucanemi gardłanym głosem, po jakiemś nie bardzo correct zajściu, które wszakże byłoby przepysznem, gdybyście wy byli jego bohaterami. Na pytania co wam jest, lub dlaczego straciliście humor, odpowiada z was każdy: „Ja? Bynajmniej. Zdaje ci się. Nigdy nie byłem w lepszem usposobieniu". — Albo zrzucając przyłbicę: „Za to Ty poweselałaś. Trudno, oboje weseli być nie możemy". No, czyż to samo nie jest wystarczającym bodźcem do popełniania podobnych niewiernostek?

Wiktor: No, no, Pani Heleno. Gdybym chciał odmalować jak śmiesznie w takich razach wy wyglądacie, a przedewszystkiem jak bywacie niesprawiedliwe w ocenianiu faktów i — rywalek... Wasza zadraśnięta ambicya przesłania wam jasny pogląd na rzecz, wskutek czego gotowe jesteście pomówić o kleptomanię kobietę, która chce wam zaledwie ukraść chłopca, i zarzucić, że jest kokotą, przyjaciółce za to, że ma nóżki zgrabniejsze od waszych! Przy tem wszystkiem bywacie w oczy czułe i nadskakujące... O ileż szlachetniej i mądrzej postępują mężczyźni, którzy sobie okazują w tych wypadkach jawną niechęć lub nienawiść.

(C. d. n.)

sicz niż tego regulamin orzekający iż większością 1 głosu zapadają uchwały wymaga), 39 posłów wyjawiło się przeciw a reszta święciła nieobecnością podczas głosowania. Kamieniem obrazy dla społeczeństwa jugosłowiańskiego jest artykuł o centralizacyi państwa o zniesieniu rządów krajowych i urzędu bana chorwackiego jakoteż ustalenie nazwy państwa wbrew życzeniu najszerszych warstw jako „królestwo SHS" a nie „Jugosławia" mająca określać nowy naród z trójimiennego plemienia powstały.

Tak więc w polityce wewnętrznej udaremnił Pasicz zjednoczenie faktyczne Słowian południowych wysuwając na pierwszy plan Serba a usuwając zupełnie w cień Jugosłowianina ba nawet występując z prześladowaniami przeciw niemu.

Polityka zewnętrzna Pasicza szła po tej samej linii najmniejszego oporu kiedy chodziło o interesa nieserbskie. Dowodem tego okoliczność, iż z lekkiem sercem podpisał traktat w Rapallo, którym przyznaje się kilka wysp Włochom a Riekę i Zadar uznaje za niezależne jednostki państwowe. Plebiscyt w Karyntyi zaaranżowano w ten sposób by teren sporny nie dostał się Jugosławii a to ażeby w ten sposób osłabić żywioł słoweński w państwie SHS. Obecnie zaś prowadzi Pasicz tajemnicze rokowania z rządem włoskim w sprawie portu Barosz, który ma się przyłączyć do Rjeki dla jednolitej administracyi i narażając Chorwatów na utracenie trzeciego portu i stwarzając precedens do uznania Rjeki miastem włoskiem przez obejście zarządu miasta w naradach dotyczących się li tylko samodzielnej Rjeki i Jugosławii.

Wypadki te i okoliczności wyżej wspomniane wzburzyły umysły młodej Jugosławii. Przeciw starcom pielęgnującym te same idee państwowe od trzech pokoleń ludzkich przeciw konserwatystom i szowinistom serbskim roznoszącym kulturę wschodnią biciem w pięty i deptaniem godeł chorwackich i słoweńskich powstali młodzi owiani duchem demokratyzmu zachodu, pragnący jednej duszy w nowym narodzie a nie zachowania przedziału w poszczególnych plemionach z przeszłości wynikających tak zlanie całkowite tych plemion utrudniających.

Gorąca krew południowa łatwo pochopna do czynów nieobliczalnyih, już nieraz w najprymitywniejszy sposób robiła obrachunki ze swoimi przeciwnikami, szczególnie zaś, gdy chodziło o jawnych szkodników ojczyzny. Ileż to gwałtownych usunięć wpływowych osobistości naliczyć można od roku 1807, a zatem od chwili powstania serbskiego Kara Georgea.

Dlatego też zamachu onegdajszego nie należy uważać za zwyczajny zamach komunisty na monarchę. Jestto tylko protest jednego z najbardziej niezadowolonych porządkiem jaki panuje obecnie w Jugosławii, potem przyjdą inne, z większą siłą, bardziej skuteczne. To, że Karagjorgje znajdował się w powozie w czasie zamachu razem z Pasiczem to istny przypadek, gdyż w rzeczywistości zamach był wymierzony przeciw Pasiczowi, na którego zresztą w ciągu ostatnich dwóch lat wykonano dwa zamachy poprzednio. Karagjorgje odpokutowałby w najgorszym razie za złożenie przysięgi na znienawidzoną ogólnie w Jugosławii konstytucyę uświęcającą politykę silnej ręki. Konstytucya ta jest trzynastą z rzędu na ziemiach jugosłowiańskich od roku 1807 a wszyscy dokładnie przypominamy sobie, iż pierwszym aktem Velike Narodne Skupsztinè 5. maja 1903 po śmierci Aleksandra było przywrócenie konstytucyi króla Milana z roku 1888 w miejsce oktrojowanej przez zamordowanego króla.

Historya się powtarzać zaczyna.

VILIM FRANCIĆ.

Z DNIA.

Zmora.

Lwów, 5 lipca.

Chrząkając wesoło i znacząco, usiadł Zych przy moim stoliku i kazał sobie podać szklankę mleka.

Z miny jego poznałem, że jest w doskonałym humorze i ma mi coś bardzo wesołego do powiedzenia. On jednak nie śpieszył się. Uśmiechnięty patrzył sobie w jasność słoneczną pięknego poranku, jakby się uśmiechał do zielonej trawy na „skweresie" i do drzew. Że te drzewa to też starzy i dobrzy znajomi, nie ulega żadnej wątpliwości.

Naraz Zych poprawił się na stołku, pokręcił głową i zaczął mówić sytym, mocnym głosem:

— Proszę cię — miałem zmorę. Straszną zmorę. Trapiła mnie przeszło dwadzieścia lat — tak, dwa razy do roku, czasem trzy...

— Cóż to za zmora?

— Śniło mi się — że mam zdawać maturę.

— A, tak, to bardzo przykry sen.

— Proszę cię — zwykle budziłem się napół i tak drzemiąc, rozważałem swoje szanse. Nazdawałem ja w życiu tych egzaminów do dyabła i jeszcze trochę, a tu nagle przychodzi ktoś i powiada mi: Pan poszwindlował przy maturze i z tego powodu wszystkie pańskie egzaminy są zakwestyonowane. Musi pan jeszcze raz zdawać maturę.

— Okropność!

— Wyobrażam sobie. **Zaczynałem rozważać: Niemieckie — umiem... Po niemiecku mówię, jak po polsku. Gramatyki już nie umiem, no i nie pamiętam, kiedy się zaczyna „Sturm u. Drang-Periode", „Schulst u. Bombast", Schweizerische Schule" — to mnie zawsze prześladowało, ale ostatecznie wybrnąłbym z tego. Historya — dat nie pamiętam, zresztą obkuty jestem dobrze. Matematyka i fizyka — zdałbym, jestem przecie inżynierem. Łacina — jako tako, greki ani w ząb... Religii chyba pytać nie będą, stary chłop przecie jestem, czterdzieści jeden lat, żonaty, dzieciaty... Ale literatura polska — amen! Jak sobie przypomnę te dwa grube tomy wypisów Tarnowskiego, Szymonowicz, Klonowicz... Niech kto spyta, co napisał Morsztyn! Zdechł pies! Zimny pot mnie na samą myśl o tem oblewał... Ale od dziś — koniec już! Niema zmory!**

— Cóż się takiego stało?

— Dziś znowu mi się śniło, że mam zdawać maturę, ale kiedym się zaczął martwić, co pocznę, naraz przyszło mi na myśl, że przecie tyle lat w wojsku służyłem.

— Dziś wojenna matura! — powiedziałem sobie: Nie bóję się. Wojenną maturę to ja zdam. Obróciłem się na drugi bok i spałem świetnie do rana. I już raz na zawsze mam sposób na tą przeklętą zmorę!

Ters.

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 5. lipca.

NIEURODZAJ W SOW. ROSYI.

„Prawda" donosi, że sytuacya żywnościowa po miastach ma skrajnie krytyczny charakter. Widoki na urodzaj marne. Na wschodzie i na południu a także i na Kaukazie zboże zostało spalone. W miastach guberni samarskiej, w guberniach ufimskiej, penzenskiej, tambowskiej, kałużskiej, smoleńskiej i niżnogrodzkiej zupełny brak chleba.

SPISEK PRZECIWKO SOWIECKIEMU RZĄDOWI.

Z Rewla donoszą, że w Rosyi odkryto olbrzymi spisek przeciw rządowi sowieckiemu, którego celem było zniszczenie rządu Lenina. Dokonano szeregu aresztowań.

KINEMATOGRAF ZAMIAST GAZETY.

Z powodu zwiększającego się kryzysu papierowego w sow. Rosyi, w następstwie czego, nawet jedyna fabryka dostarczająca papieru nie może otrzymać ani jednego numeru gazety, sowieccy agitatorowie starają się zastąpić gazetę innymi środkami agitacyjnymi. Po rozlepianiu gazet na murach, przyszła kolej na nowy sposób informowania sow. publiczności. Na dwóch największych ulicach Moskwy, naciągnięto płótna, na których zapomocą kinematrafu, wieczorem wyświetla się najnowsze wiadomości.

W najbliższej przyszłości projektowana jest organizacya „kinematograficznej gazety" i w innych większych miastach.

ILU LUDZI ŻYJE W MOSKWIE?

Wedle obliczeń moskiewskich statystyków, zaludnienie w Moskwie wynosi milion, z czego 228.000 stanowią urzędnicy. W 1897 r. w całej Rosyi liczba państwowych urzędników wynosiła 223.000.

ODPOCZYNEK LENINA.

Z początkiem lipca Lenin wedle propozycyi lekarzy wyjeżdża na wieś. W czasie jego nieobecności kierownictwo sownarkomu obejmie Zinowiew.

ARESZTOWANIA JAPOŃCZYKÓW.

Sowiecki urząd wydał nakaz aresztowania wszystkich poddanych japońskich i greckich zamieszkałych w Rosyi. Zarządzenie to jest wynikiem ostatnich wypadków na bliskim i dalekim Wschodzie.

Wśród pism i książek.

Lwów, 5. lipca.

Ukazał się Nr. 7—8—9 „Skamandra" za kwiecień, maj, czerwiec b. r. Nowy zeszyt przynosi na miejscu naczelnem niedrukowaną dotąd parafrazę Adama Mickiewicza V pieśni poematu Valtera p. t. „Pucella d' Orleans" (ze wstępem Stanisława Szpotańskiego). Stefan Żeromski drukuje prolog do „Białej rękawiczki", Adolf Nowaczyński w obszernem studyum „Skamander połyska wiślaną świetlący się falą..." rozwija cały zasób swego ognistego temperamentu polemicznego, przeprowadzając analizę grupy Skamandra i jej miejsce w polskiej literaturze współczesnej. Poza tem zeszyt zawiera początek powieści Jarosława Iwaszkiewicza i Mieczysława Rytarda p. t. „Jack, Isy i Sasza", dokończenie Klabunda Moreau Dzieje Żołnierza", w przekładzie Stefana Napierskiego III akt dramatu wizyjnego Władysława Zawistowskiego „Smer Felix". „Teorye czystej formy w poezyi" Stanisława Ignacego Witkiewicza, poezye Jana Lechonia, Antoniego Słonimskiego i Juliusza Tuwima. Po raz pierwszy umieszczają swe utwory w „Skamandrze" Stanisław Baliński, Julian Ejsmond i Leonord Podhorski-Okołów. Okładkę rysował Tadeusz Gronowski.

Miesięcznik „Formiści". W tych dniach ukazał się 2-gi zeszyt miesięcznika „Formiści", zawierający między innemi artykuły i poezye Tytusa Czyżewskiego, Stan. Młodożeńca, Brunona Jasieńskiego, Pawła Eluarda, Ludgarda Grocholskiego, Konrada Winklera, oraz prześliczne legendy arabskie Muny Sakjiba w tłóm. Muhameda H. Kulenovica. W tekście reprodukcye dzieł T. Czyżewskiego, Z. Pronaszki i K. Winklera. Pismo to, gdzie wypowiada się najmłodsza twórczość polska i zagraniczna, budzi ogólne zainteresowanie wśród sfer zajmujących się współczesną sztuką i literaturą. Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w składzie główn. we F-mie „Oświata", Lwów, ul. Akademicka 8.

„Wiek XX". Ukazał się w druku pierwszy numer miesięcznika „Wiek XX", poświęcony polityce i sprawom gospodarczym. Miesięcznik obejmuje przeszło sto stronic druku, a na jego treść składają sie artykuły: „W wirze Europy" Wł. Włoch; „Polityczne i gospodarcze położenie Polski" Wincenty Witos; „Przyszłość stosunków anglo-polskich" St. Gutowski; „Łączność ekonomiczna Górnego Śląska z Polską" J. Fiedorowicz; „Co rządzi historyą" H. K. Woroniecki. Sprawy Górnego Śląska omawiają Francuzi: senator J. Noulens, poseł do parlamentu i członek komisyi spraw zagranicznych, P. Renaud; poseł z Belfortu, J. B. Saget. Numer zamykają korespondencye i notatki

polityczne, oceny książek oraz streszczenie wymienionych artykułów po francusku. Redakcyę miesięcznika objął p. Władysław Włoch. Główny skład „Wieku XX" znajduje się w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Prof. Dr. Tadeusz Hilarowicz, b. kierownik Oddziału administracyjno-karnego w lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, Zamiana grzywny na areszt w polskiem postępowaniu administracyjno-karnem. Lwów 1921. Odbitka z „Wiadomości", organu Związku stowarzyszeń urzędników z akademickiem wykształceniem. Autor porusza z punktu widzenia praktycznego sprawę zamiany grzywny administracyjnej na areszt w wypadku jej nieściągalności z powodu ubóstwa skazanego, poddaje krytyce obowiązujące przepisy i proponuje w miejsce zupełnego ustawowego skrępowania pozostawienie władzom administracyjnym pewnego zakresu swobodnej oceny celem możności indywidualizowania poszczególnych wypadków.

„Rozwój prasy polskiej u nas i za granicą". Pod powyższym tytułem ukaże się nakładem wydawnictwa „Przeglądu Światowego" (w Warszawie) broszura, w której zamieszczone będą wszystkie peryodyczne pisma i czasopisma polskie tak w kraju, jak i za granicami Polski i w tym celu redakcya wspomnianego czasopisma zwraca się do wszystkich polskich wydawnictw bez względu na partye, by zechciały nadsyłać notatki na następujące pytania: 1) Tytuł pisma lub czasopisma? 2) Rok założenia? 3) Ilość nakładu? 4) Adres? 5) Cena przedpłaty rocznej i półrocznej? 6) Imię i nazwisko naczelnego redaktora i wydawcy (spółki wydawniczej, tow. akc. itp.)? Klisze drukarskie z podobiznami redaktorów, wydawców biur, urządzeń maszyn, gmachów itd. są pożądane. Wszystkie pisma w Polsce proszone są o przedruk, jest to bowiem konieczne, by wzmianka powyższa przez prasę w Polsce dotarła do najodleglejszych punktów całej kuli ziemskiej, gdzie tylko słowo polskie drukowane peryodycznie się pojawia. Wszelkie odpowiedzi wysyłać należy: „Przegląd Światowy" Warszawa. Skrzynka pocztowa 135.

Stenografia Polska! Nakładem księgarni Fiszera i Majewskiego w Poznaniu, plac Wolności 5., wyszło nowe — czwarte — wydanie znanego i cenionego podręcznika stenografii polskiej, opracowanego podług systemu Stolze-Schrey przez M. Napolskiego (Elsnera). Cena mk. 144, wraz z dodatkiem drożyźnianym.

Przed recitalem Cz. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Lwów, 5. lipca.

Przed publicznością krakowską stanie artysta którego — o zgrozo! — podwawelski gród nie zna jeszcze jako artysty estradowego. Dlaczego znajomości dotąd nie zawarto — nie wiemy. Dobrze jednak się stało, iż czynnikom dbającym o kontakt z siłami artystycznemi kraju, udało się pozyskać na jeden wieczór znakomitego deklamatora. Mistrz słowa, jakich niewielu mamy, umie porwać swych słuchaczy od pierwszego zjawienia się na estradzie. I wówczas estrada zmienia się w scenę jakkolwiek trudno znaleźć powściągliwszego w gestach recytatora. Barwa, muzyka słów, głos przebogaty w wszystkie odcienia, cienie, jasności słoneczne, załamania bólu, w echa fujarki, w łzę szczerą, prostą, stwarza dekoracyę i przeżycie. Niezwykłe są pieśni mówione przez Krzyżanowskiego na tonach. W nich ujawnia się ten wielki szczery artysta z całą swą indywidualnością. Publiczność lwowska, która Krzyżanowskiego zna, ceni i kocha, miała nieraz sposobność zachwycać się tym kunsztem niezwykłym. Teraz przychodzi kolej na Kraków. Kultura prastara gniazda Jagiellonów, umiłowanie objawów, których źródłem jest szczery bujny talent, jest rękojmią powodzenia recital Krzyżanowskiego w Krakowie.

Michalina Szwarcówna.

Rusini a handel z Ukrainą.

Lwów, 5. lipca.

Rusini, zaniepokojeni akcyą polską, która pod egidą spółki „Targi Wschodnie" ma zorganizować handel z Ukrainą, zwołali na dzień 20. czerwca br. narady ruskich przemysłowców, rzemieślników, kupców i przedstawicieli instytucyi finansowych, dla omówienia tej kwestyi i zorganizowania odrębnych stosunków handlowych z Ukrainą. Narady zagaił prezes Bractwa Mieszczańskiego p. M. Zajączkowski a po wyborze przewodniczącym narad p. Ant. Hładyszowskiego, wygłosił krótki referat o polskich targach wschodnich prof. A. Berezowski. Następnie dr. Baran wygłosił wykład o potrzebie stosunków gospodarczych Galicyi wschodniej z Ukrainą, omawiając tę sprawę z punktu ekonomicznego, narodowego i politycznego. Zdaniem dra Barana, zrujnowana ekonomicznie Polska na długą przyszłość nie może odegrać żadnej wybitniejszej roli w stosunkach ekonomicznych Ukrainy z Zachodem. Nie bez znaczenia stanie się tutaj później element polityczno-narodowy. Przyszłość Lwowa i Galicyi Wschodniej zależna jest od trwałych i ekonomicznych stosunków z Ukrainą i Odessą co bedzie miało i polityczne następstwa. Na razie, — twierdził dr. Baran, — jesteśmy ekonomicznie tak słabi, a w obecnej chwili politycznie tak zależni, że nie możemy i marzyć nawet o takiej akcyi jaką zamyślają poprowadzić Polacy lwowscy ze swoimi targami wschodnimi pod którymi rozumieć należy w praktyce tylko handel z Ukrainą. Nam trzeba zorganizować się na przyszłość, zorganizować nasz póczatkujacy przemysł i handel, tworzyć faktorye, najlepiej może pod firmą istniejącej Spółki kooperatyw ukraińskich dla wymiany towarów z Ukrainą i wejść w stosunki z przedstawicielami kooperacyi ukraińskiej za Zbruczem. Należy urządzić odrębną, chociażby skromną wystawę wyrobów przemysłu ruskiego i rzemiosła i w tej sprawie wybrać osobny komitet.

Po przemówieniu dra Barana rozwinęła się szeroka i ożywiona dyskusya. Przemawiał dyrektor Podolskiego Związku gospodarczego z Kamieńca pod. p. Al. Myciuk, który witając szczerze myśl trwałych stosunków ekonomicznych obu Ukrain, wskazał na wybitną rolę w tej sprawie, jaka przypadnie kooperacyom ruskim. Przemawiali jeszcze dyr. Zajączkowski, prof. Berezowski, dr. M. Szuchewicz, M. Stefaniwski, Koszko itd. W dyskusyi podniesiono potrzebę urządzenia osobnej wystawy i założenia we Lwowie Ukraińskiego Banku Przemysłowego.

Wybrano wkońcu następujący komitet z prawem kooptacyi: Dr. St. Baran, Ambr. Berezowski, Sylw. Harasymowicz, M. Zajączkowski D. Koreneć, Koszko Krewecki, Al. Myciuk. M. Stefaniwski, Nestor Przepiórski. Komitet odbył już posiedzenie, rozpoczął przygotowawcze prace, dla przeprowadzenia których postanowił kooptować nowych członków i urządzić jeszcze raz szersze narady, poczem odbędzie się ostateczne ukonstytuowanie komitetu.



KRONIKA.

(r) Lipiec. Przyszedł nareszcie lipiec, tak gorąco i z upragnieniem oczekiwany przez małych i większych leniuszków, którym przynosi różowe i niebieskie świadectwa, kilkutygodniową swobodę i błogi wypoczynek. Nie można wszelako z miny lipca osądzić z jakim zamiarem się nosi. Azali będzie tradycyjnie lipcowy, upalny, czy też chmurny, deszczowy i ponury. Na razie kaprysi jeszcze bardzo, niby z czegoś wielce niezadowolony. To się rozjaśnia troszeczkę, to w parę chwil później zasępia się i grozi rozpłakaniem.

(Telef.). (G) **Aresztowanie szpiega niemieckiego w Krakowie.** Wczoraj aresztowały organa policyjne niejakiego Romana Kostecky'ego, lat 23, rzekomo właściciela apteki w Berlinie, oraz akcyonaryusza wielkiej fabryki chemikaliów. Kostecky przybył przed kilku miesiącami do Krakowa, przedstawiając się wszędzie za Polaka zamieszkałego w Berlinie i zawarłszy znajomości z kilku właściciel. aptek, podjął się dostarczania kokainy i chininy, rzekomo ze swej fabryki w Berlinie. Analiza chemiczna, dostarczonej przez niego chininy, wykazała, że chinina ta zawierała znaczny procent innych substancyi. Dalej okazało się, że Kostecky uprawiał różne pokątne interesa, dla których często wyjeżdżał do Warszawy i za granicę. Proponował także pewnemu oficerowi różne transakcye. Podczas śledztwa stwierdzono, że Kostecky dostarczał także lwowskim aptekom fałszywej kokainy po bajońskich sumach. Ostatecznie aresztowano go i zachodzi podejrzenie że był szpiegiem rządu niemieckiego.

EKONOMISTA.

WYPŁATA NALEŻYTOŚCI ZA UDZIAŁY BRUTTO.

Warszawa, w czerwcu.

Na podstawie przedłożonych przez pewną, stosunkowo nieznaczną ilość kopalń wykazów z produkcyi ropy bruttowej i faktur na tę ropę — przystąpił Państwowy Urząd Naftowy do wypłaty należytości, przypadających na udziały brutto i w tym celu wyasygnował ogółem kwotę 60.000.000 marek tym kopalniom, które przedłożyły w porządku przepisane ustawą wykazy i faktury.

Mimo, że przy ocenianiu i uznawaniu rachunków za udokumentowane i dojrzałe do wypłaty kierował się P. U. N. jak najdalej idącą względnością to jednak tylko bardzo mała ilość kopalń mogła partycypować w udzielonej zaliczce. Winne temu są same Zarządy kopalń które mimo wydanych zarządzeń, okólników parokrotnych poruszeń i ponagleń przepisanych wykazów i faktur wogóle nie przedłożyły, bądź przedłożyły z brakami, których usunięcie wymagało długich korespondencyi i dużej straty czasu. Dla charakterystyki stanowiska kopalń w tej sprawie wystarczy nadmienić, że przeszło 100 kopalń nie przedłożyło wogóle żadnych wykazów ani faktur.

Państwowy Urząd Naftowy chcąc akcyę wypłaty należytości przypadających na ropę bruttową możliwie przyspieszyć a zarazem ułatwić kopalniom zestawienie przepisanych wykazów zarządził nakład specyalnych formularzy, które rozeszle poszczególnym kopalniom tak, że cała praca kopalń polegać będzie na wstawieniu paru liczb do gotowego formularza i odesłaniu go gdzie należy.

I w tym celu apeluje Państwowy Urząd Naftowy do Zarządów kopalń, by co rychlej przedłożyły P. U. N. za pośrednictwem Urzędu Górniczego Okręgowego przepisane wykazy produkcyi ropy, przypadającej na udziały brutto wraz z odnośnemi fakturami, tak, by wreszcie wypłata należytości za ropę bruttową mogła co rychlej nastąpić i by ustały słusznie podnoszone przez bruttowców skargi i zażalenia na opóźnianie wypłat.

Równocześnie zechcą zarządy kopalń, otrzymane na poczet należytości za ropę bruttową zaliczki, bezzwłocznie rozdzielić między uprawnio-

nych ściśle po myśli przepisu art. 2, rozp. ministra Skarbu Dr. U. nr. 70 z dnia 9 sierpnia 1920 poz. 475, a zatem w szczególności równocześnie między wszystkich uprawnionych stosownie do wysokości udziału każdego z nich. Z uskutecznionej rozpłaty winny zarządy kopalń przedkładać państwowemu Urzędowi Naftowemu za pośrednictwem Urzędu Górniczego Okręgowego odpowiednie sprawozdanie. Celem ułatwienia sporządzenia tych sprawozdań zarządzono również nakład odpowiednich formularzy, których wypełnienie i przesłanie może nastąpić bez znaczniejszego nakładu pracy i bez straty czasu.

Przy przesyłaniu poszczególnym kopalniom należytości za ropę, przypadającą na udziały brutto spotyka się Państwowy Urząd Naftowy z pewnemi trudnościami, z powodu tego, że tylko bardzo znikoma ilość kopalń posiada rachunek bieżący w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

Przesyłanie bowiem gotówki zapomocą przekazów pocztowych, prócz bardzo znacznej mitręgi manipulacyjnej, pociąga za sobą znaczne koszta franca, przesyłanie zaś czeków PKKP. pocztą (białych) nie daje dostatecznej gwarancyi, że czeki dojdą do rąk adresata. Przekazywanie w końcu za pośrednictwem filii PKKP. może bez straty czasu mieć zastosowanie tylko odnośnie do kopalń, położonych w siedzibie tych filii. Najpraktyczniejsze byłoby wprowadzenie 1-go; jednolitego systemu przekazywania należytości za pośrednictwem PKKP. (czeki czerwone), co jednakże możliwem jest tylko wtedy, jeżeli wszystkie kopalnie interesowane będą miały własny rachunek bieżący w PKKP.

Dlatego Państwowy Urząd Naftowy zwraca się do zarządów kopalń, o otwarcie swego konta w rachunku bieżącym Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i zawiadomienie o tem Państwowego Urzędu Naftowego.

O ZWOLNIENIE WALUTY EKSPORTOWEJ DLA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO.

Lwów, 5. lipca.

Krajowe Towarzystwo Naftowe wniosło dnia 8. czerwca br. do Państwowego Urzędu Naftowego memoryał następującej treści:

Wedle art. 20 ustawy „O obrocie towarowym z zagranicą", z 15. lipca 1920, D. U. nr. 79. — uzyskane od przedsiębiorstwa, którego wytwory zostały wywiezione za granicę sumy w walucie zagranicznej są przeznaczone przedewszystkiem na niezbędne zakupy za granicą środków wytwarzania dla tegoż przedsiębiorstwa. Izby Przywozu i Wywozu korzystają z tego samego prawa dla całej grupy tych przedsiębiorstw, które danej Izbie podlegają. Po myśli rozporządzenia z 30. października 1920, rozdział ryczałtów obcej waluty na powyższe cele pomiędzy niższe instancye należy do kompetencyi Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu, natomiast rozdział tych ryczałtów pomiędzy poszczególne przedsiębiorstwa należy do zakresu działania Okręgowych Urzędów, względnie autonomicznych Izb Przywozu i Wywozu. Sprawa rozdziału tych ryczałtów należy specyalnie do Wydziału Organizacyi i Kontroli Głównego Urzędu Przywozu.

Wszystkie te postanowienia, mające na celu zapewnienie w sposób dogodny przedsiębiorcom waluty zagranicznej z eksportu ich produktów na zakupno za granicą niezbędnych środków produkcyi, nie zostały wprowadzone w życie odnośnie do przemysłu naftowego. Waluty zagraniczne z eksportu produktów naftowych pochodzące, przypadają w całości Skarbowi Państwa, a Ministerstwo Skarbu od czasu do czasu wskutek specyalnych podań poszczególnych firm zwalnia drobne ilości walut zagranicznych na zakupno niezbędnych materyałów. Ten jednak sposób nie odpowiada wyżej powołanym przepisom ustawowym, a ponadto jest bardzo żmudny i niedogodny dla przemysłowców naftowych, bo wymaga wnoszenia specyalnych podań, interwencyi u odnośnych władz, a przytem zwalnianie to napotyka na znaczne trudności ze strony Ministerstwa Skarbu.

Uważamy tedy za rzecz nader wskazaną w interesie przemysłu naftowego, ażeby wyżej przytoczone normy, zapewniające w sposób szybki i jednolity uzyskiwanie obcych walut na niezbędne zakupna były w całej pełni przeprowadzone odnośnie do tego przemysłu, stanowiącego tak ważną czynną pozycyę w naszym bilansie handlowym. Jest to sprawa tem ważniejsza dla przemysłu naftowego, że prawie 80 proc. materyałów technicznych musi on jeszcze zakupywać za granicą, a przytem ma znaczne trudności w nabyciu obcej waluty i musi ponosić wielkie wydatki wskutek ciągle zmieniającego się kursu.

Z tych powodów upraszamy PT. Urząd o interwencyę w Głównym Urzędzie Przywozu i Wywozu, ażeby jak najrychlej przystąpił do ustalenia ryczałtów obcych walut, potrzebnych na zakupno niezbędnych materyałów, na pokrycie tych ryczałtów zwolnił potrzebną ilość obcych walut uzyskiwanych z eksportu ropy i jej przetworów i powierzył PUN. rozdział tych ryczałtów w określonych przez Główny Urząd granicach pomiędzy poszczególne przedsiębiorstwa.

Z ryczałtów tych należałoby zaspokoić przedewszystkiem zapotrzebowania firm naftowych eksportujących, a także zapewnić pewną nadwyżkę na cele przedsiębiorstw naftowych, prowadzących ruch wiertniczy, lub zakładających przedsiębiorstwa rafineryjne, a nie mających jeszcze produkcyi na eksport."

Kronika sportowa.

„Lechia" (Lwów) — „Polonia" (Przemyśl) 3:2 (0:1).

Lwów, 5 lipca.

Wobec licznie zebranej publiczności lwowskiej i gości z Przemyśla po ukończeniu popisów harcerskich — wśród sprzyjającej pogody, odbył się wczoraj na boisku Sokoła-Macierzy match między drużynami Polonia—Lechia o mistrzostwo w klasie B. Nic więc dziwnego, że gra rozpoczęła się nerwowo i że nawet publiczności zdenerwowanie się udzieliło. Piłka rzucona z początku bezplanowo, znajduje się bądź pod jedną, bądź pod drugą bramką, których zażarcie bronią obie strony. Zasługuje na wyszczególnienie świetna gra obrony Polonii (lewy obrońca) i impetu pełen atak Lechji. Gra przeciąga się bez wyniku, obie strony nie wyzyskują sytuacyi, często bardzo dla nich dogodnej. Jedynie za przewinienie jednego z graczy Lechii, uzyskuje Polonia pierwszy rzut karny i zdobywa bramkę. — Na tem koniec pierwszej połowy.

W drugiej połowie gra przybiera na temperamencie; staje się bardziej interesującą, zażartą — aczkolwiek mniej nerwową i nieco „za głośną". Lechia chce pozyskać bramę, co się jej też wkrótce udaje, gdy Baszniak (młodszy) celnym strzałem trafia w bramę Polonii. — Burza oklasków podnieca obie strony, a górę bierze chwilowo Polonia, która wykorzystuje ugrupowanie Lechii i zdobywa drugą bramę ku uciesze gości z Przemyśla. Gra staje się bardziej zacięta i do samego końca zdaje się, iż przewaga pozostanie po stronie Polonii. — Dzięki jednak energicznemu, aczkolwiek mało zgranemu atakowi Lechii, uzyskuje ta ostatnia w ostatnich 10 minutach 2 bramki, z tych jedną na skutek ładnie podanego przez Ciemiora rzutu z rogu a wykorzystanego przez Baszniaka. Ogólnie podnieść należy, iż Lechia od ostatniego matchu z Ż. K. S. okazała znaczną poprawę w grze i nie lekceważy sobie przeciwnika, jak to miejsce miało na matchu z Ż. K. S. (5:2), gdzie w drugiej połowie tylko dzięki przecenieniu własnej gry, straciła dwie bramki na korzyść bardzo poważnego przeciwnika Ż. K. S.

Match onegdajszy — nadzwyczaj interesujący, przysporzył „Lechii" rozstrzygający punkt w zabiegach o zdobycie mistrzostwa, tembardziej że nakazany przez Związek match sobotni między „Polonią" i „Lechią" — został przez sędziego związkowego z powodu niestawienia się „Polonii" odgwizdanym — jako walk-over na korzyść „Lechii".

Sędziował kpt. Bilor.

Match Lechia IV—Pogoń VIII odbył się w niedzielę rano i przyniósł ładne zwycięstwo Lechii IV 3:1 (2:0), przyczem odznaczył się lewy łącznik Lechii Stankiewicz.

PROGRAM VI ZLOTU SOKOLSTWA POLSKIEGO W WARSZAWIE W DNIACH 8, 9, I 10 LIPCA 1921.

Piątek 8. lipca: Godz. 6'30 rano rozpoczęcie zawodów w Parku Sobieskiego z przerwą obiadową od godz. 12 do 2 popołudniu. Wstęp dla publiczności za biletami od godz. 2 po południu. — Godz. 7 wieczorem uroczyste otwarcie Zlotu w sali Filharmonii. Miejsca za biletami płatnymi. Dzielnice dostają bezpłatnie pewną ilość biletów w stosunku do ilości okręgów i przybyłych na Zlot uczestników. — Godzina 10 wieczorem, zebranie towarzyskie w salach Resursy Obywatelskiej, za zaproszeniami. — Teatry i inne rozrywki.

Sobota 9. lipca: Godz. 6 rano. Próby wejść, zejść i ćwiczeń. Druhowie wolni od zajęć zwiedzają miasto, według ułożonego z Tow. Krajoznawczem planu. — Godzina 4 po południu: I. Zlotowe ćwiczenia na placu wyścigowym Mokotowskim. — Godzina 8 wieczorem teatry i inne widowiska.

Niedziela 10 lipca. Godz. 8 rano. Cicha msza polowa na Boisku Mokotowskiem, poczem nastąpią przemówienia Przewodnictwa Związku do uczestników Zlotu. Godz. 9 rano uroczysty pochód ulicami: Nowo Wiejska, Aleje Ujazdowskie, Nowy Świat, Krak. Przedmieście, Trębacką, Nowo Senatorską, i Plac Konstytucyi (Plac Teatralny). Godz. 10 rano. Powitanie przez Sokolstwo władz państwowych i miejskich, oraz zaprzyjaźnionych Stowarzyszeń. Defilada i rozwiązanie pochodu. Przemarsz dzielnicami przez miasto.

Projekt pochodu dzielnicami z Placu Konstytucyi na Plac Mokotowski, w dniu 10 lipca b. r.:

1) Senatorska, Plac Zamkowy, Zjazd, Agricola, Aleje Ujazd. Bagatela. Plac Mokotowski.

2) Bielańska, Tłomackie, Leszno, Ogrodowa, Towarowa, przy stacyi Filtrów, Polna, Plac Mokotowski.

3) Senatorska, Elektoralna, Chłodna, Żelazna, Aleje Jerozolimskie, Wielka, Polna, Plac Mokotowski.

4) Senatorska, Żabia, Królewska, Marszałkowska, Plac Mokotowski.

5) Senatorska, Żabia, Twarda, Żelazna, Nowogrodzka, Chałubińskiego, Polna, Plac Mokotowski.

6) Wierzbowa Plac Saski, Mazowiecka, Bracka, Mokotowska, Plac Mokotowski.

7) Nowo-Senatorska, Trębacka, Krak. Przedmieście, Nowy Świat, Aleje Ujazdowskie, Aleja Szucha, Plac Mokotowski.

Wprowadzając dzielnice z pl. Mokotowskiego na Plac Teatralny, należy je odpowiednio ustawić na Placu Teatralnym, podług wyżej wskazanego porządku.

Godz. 11 rano m. 30, zebranie w Ratuszu. Godz. 4 po połud. drugie Zlotowe ćwiczenie, na placu wyścigowym Mokotowskim. Godz. 8 wiecz. odjazd, dla pozostałych zaś Teatry i inne rozrywki.

Poniedziałek 11. lipca. Zwiedzenie miasta przez młodzież. Wycieczka do Wilanowa i Jabłonny.

Sowiecki wojenny komisarz generalny uwolniony na podstawie traktatu ryskiego.

Lwów, 5 lipca.

(§) Było to mniej więcej przed rokiem, po całej prawie Wschodniej Małopolsce uwijał się jako

wojenny komisarz generalny

z ramienia władzy bolszewickiej niejaki Maks Rotter, przybierający także nazwiska Sperling i Scharf. Po wycofaniu się władz i wojsk bolszewickich, Rotter nie miał już czasu do ucieczki i wpadł w ręce władz polskich, które go

aresztowały i odstawiły do sądu karnego we Lwowie

Tu zostawał pod zarzutem zbrodni

zdrady głównej i szpiegostwa,

a śledztwo prowadził sędzia śledczy p. Angelski. Ze względu na to, że mnóstwo świadków uciekło razem z bolszewikami, śledztwo przeciągało się przez przeszło rok i nie mogło być ukończone. Rotter byłby długo jeszcze pozostawał w więzieniu, gdyby mu nie był

przyszedł w pomoc traktat ryski.

Za staraniem bowiem delegacyi sowieckiej w Warszawie, ministerstwo zarządziło **wypuszczenie Rottera na wolność i odstawienie go do granicy rosyjskiej.**

Na podstawie tego zarządzenia Rotter wczoraj opuścił mury więzienne i został odstawiony do policyi, która go dziś odwiezie do granicy rosyjskiej. Ponieważ Rotter przez czas więzienia poniszczył całą swoją garderobę, przez cały dzień wczorajszy uwijał się w towarzystwie dozorcy więziennego po mieście, zakupując ubrania, bieliznę, perfumy itp. rzeczy, a dziś wyelegantowany na najwyższy guzik, z wszystkimi honorami, należącymi się generalnemu komisarzowi, odprowadzony zostanie do granicy rosyjskiej.

Bandycki napad w pociągu pod Lwowem.

Lwów, 5 lipca.

(§) Onegdaj w pociągu zdążającym wieczorem z Brzuchowic do Lwowa, jakiś nieznany bandyta, liczący około 30 lat, napadł w czasie, gdy pociąg był w ruchu, na stojącego na schodkach wozu ucznia gimnazyalnego Edwarda Kałuckiego, chcąc go obrabować. Zamiar bandycie nie udał się w całości, gdyż napadnięty bronił się energicznie. Napadniętemu pośpieszył z pomocą drugi uczeń Mieczysław Niewiadomski, gdyż spostrzegł on z wozu szamotających się Kałuckiego z bandytą.

Na widok zbliżającego się Niewiadomskiego bandyta wyskoczył z pociągu, który był w tej chwili w pełnym pędzie.

Po uwolnieniu się z objęć bandyty, Kałucki przekonał się, iż drab podarł na nim ubranie i wydarł mu z kieszeni niklowy zegarek, z którym zbiegł.

Na srebrnym ekranie.

Tarzan wśród małp.

W KINOTEATRACH „KOPERNIK“ I „MARYSIEŃKA“.

Lwów, 5. lipca.

Film słynny, niepokojący, zastanawiający, długo przed swem zjawieniem się opinię publiczności, znalazł się na ekranie „Kopernik“ jak gdyby chcąc przekonać, iż wszystko najlepsze w dziedzinie kinematograficznej tu przedewszystkiem znaleźć się musi.

Kipling ze swą „Księgą dżungli“ był ojcem chrzestnym tego dramatu filmowego. Zmieniona, na terenie europejskim również operująca akcya dla widza kinoteatralnego posiada więcej ruchu, żywiołu, fantazyi. Dziecko bogatych rodziców, osierocone, porywają małpy by je wychować. Do chaty skleconej ręką Europejczyka, wchodzą jak cienie okropne, jak zjawy ohydne i porywają dziecko.

Rozpoczyna się teraz najcudniejsza scena. Przyroda bujna, dzika, rozkoszna, porywa olśnione oczy. Podpatrzona aparatem przychodzi do nas z dalekich stron i każe podziwiać swe bogactwo.

A śród niej, na jej łonie, na jej tle, człowiek.

Tak chodził może Adam w raju — pierwszy człowiek żyjący za pan brat z Fauną i Florą.

Lecz i w ten zakątek szczęśliwy przybyli ludzie. Dziecię, przez małpę wychowane, siłą olbrzyma obdarzone, wyrosło na pięknego młodzianą. Śnią mu się czasem dziwne historye, tęsknota w nim wzbiera, której nie umie nazwać.

A wtedy zjawiają się oni, ci z Europy, ze świata innego, stamtąd, skąd przyszli jego rodzice! Pamięć dziecka wraca upojona radością. Budzi się serce i dusza.

„Tarzan śród małp“ jest jednym z tych obrazów filmowych, które dzięki swej treści, reżyseryi, gry aktorskiej wtłacza się w pamięć. Egzotyczność zaś jego, niezwykłość fabuły, specyalny wywiera urok. Jest to także jeden z tych nielicznych obrazów, które pozostawiają w widzu wrażenie pełne jakiejś miłej woni, jak te lasy dzikie, pełne różnorodnych stworzeń.

Mimo lata, publiczność tłumnie zaległa widownię, a gdy Tarzan się pojawił, przebiegł ją dreszcz zachwytu.

Nora

OGŁOSZENIE.

—o—

Z powodów od nas niezależnych Walne Zgromadzenie zwołane na d. 22. czerwca b. r. odbyć się nie mogło.

Zaprasza się ponownie P. T. Członków Towarzystwa na **WALNE ZGROMADZENIE** na dzień 27-gą lipca b. r. o godzinie 11-tej przed południem a w braku kompletu na godzinę 4-tą po południu bez względu na ilość członków zgromadzonych, które się odbędzie w Biurze Towarzystwa, z tym samym porządkiem dziennym, jak ogłoszono poprzednio w „Gazecie Wieczornej“, z dnia 9-go czerwca b. r. Nr. 5866.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Skałacie

Stow. zarej. z ogran. por. 140

LEWITTER. MELGROM.

Skałat, 2. lipca 1921.

Drut introligatorski

i pudełkarski — poleca

Towarz. KOMISPOL

ODDZIAŁ LWOWSKI 164

Sykstuska 54, II. piętro, na prawo.

WYDZIAŁ RADY POWIATOWEJ.

L. 862/21.

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Gródku Jagiellońskim rozpisuje konkurs na posadę

powiatowego lustratora gospod. gmin wiejskich i miejskich.

Warunki:

1. Nieprzekroczony 40-ty rok życia.
2. Obywatelstwo polskie.
3. Nieskazitelność. 138
4. Czerstwe zdrowie.
5. Ukończenie co najmniej sześciu klas szk. średniej, lub innych równorzędnych, egzam. rach. państw., lub złożony w Wydziale kraj. we Lwowie egzamin dla sekretarzy gmin miejskich, objętych ustawą kraj. z r. 1996, oraz 1-roczna przynajmniej praktyka w jednym z małopolskich Wydz. powiat., nadto ogólna znajomość ustaw administracyjnych i dokładna znajomość języków krajowych w słowie i piśmie.

Płaca wedle umowy, odpowiednio do kwalifikacyi kompetenta.

Po roku zadowalającej służby nastąpić może stabilizacya z prawem do emerytury.

Należycie udokumentowane, własnoręcznie pisane podanie, zawierające krótki przebieg życia, kompetenta, wnosić należy do Wydziału powiat. w Gródku Jagiellońskim do dnia 1. sierpnia 1921.

Z Wydziału Rady powiatowej

W Gródku Jagiellońskim, dnia 24-go czerwca 1921 r.

Sekretarz: **EDWARD PREIDL.** Prezes: **EDW. KOPECKI.**

HURTOWNIE!

Pakunki konopne graf. I-a. Odpadki do czyszczenia maszyn I-a bez dom., jeszcze po starych cenach, dalej szczelina szb. gum. etc., pasy, toczki, lampki, etc.

Biuro techn. „ZENIT“ Sp. z o. o.

Kraków, Stradom 7. Tel. 2462. 80

Fabryka WAFLI

„SYRENA“, Warszawa, Nowe miasto 4, wyrabia specyalnie wafle dla fabryk czekolady i cukierków. — Najnowsze formy. Cenniki na żądanie. 139

Fachowców w wyrobie win i przetworów owocowych poszukuje Fabryka Win Owocowych pod Krakowem. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw dotychczasowej praktyki proszę nadsyłać pod adresem Wintuszka Dzyżyny koło Krakowa. 145

BRYNDZĘ OWCZĄ I SERY

wysyła w pocztówkach „AGNUS“ — Kraków, Zielona 12. — Zastępcy poszukiwani. 12930

Czas odnowić prenumeratę!!!

WERKMISTRZ I PRZYKRAWACZ

samodzielne siły dla większego zakładu KONFEKCYJNEGO do natychmiastowego wstąpienia poszukiwani. 129

Pierwszeństwo mają ci, którzy już pracowali w tego rodzaju większych zakładach.

Zgłoszenia, wraz z podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia, uprasza się nadsyłać pod „Skrytka pocztowa 151, Kraków“.

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ PRZEMYSŁU I HANDLU.

TOW. DLA PRZEDSIĘBIORSTW GÓRNICZYCH „TEPEGE“ S. A. W KRAKOWIE

PODWYŻSZENIE KAPITAŁU AKCYJNEGO z Mp. 28.000.000 na Mp. 70.000.000.

Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych „Tepege“ S. A. w Krakowie uchwaliło dnia 3 kwietnia 1921 r. podwyższyć kapitał akcyjny z kwoty

Mp. 28,000.000 na Mp. 105,000.000

przekazując równocześnie Radzie Zawiadowczej określenie terminu, oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisyi tych akcyi.

Powyższą uchwałę Walnego Zgromadzenia zatwierdziły Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu postanowieniem z dnia 15 czerwca 1921 L. Sp. 0.240/85.

Na podstawie powyższego upoważnienia Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszy uchwaliła Rada Zawiadowcza na posiedzeniu w dniu 3 kwietnia 1921 r. przeprowadzić na razie podwyższenie kapitału akcyjnego Towarzystwa

z Mp. 28,000.000 na Mp. 70,000.000

przez emisyę nowych 60.000 sztuk pełno wpłaconych akcyi po Mp. 700·— im. wart., serya A., wobec czego rozpisuje się niniejszem

SUBSKRYPCYĘ

na warunkach, umieszczonych poniżej.

WARUNKI SUBSKRYPCYI AKCYI IV. EMISYI SERYA A.

Towarzystwa dla przedsiębiorstw górn. „Tepege“ S. A. w Krakowie:

1. Dotychczasowym akcyonaryuszom przyznaje się **prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi** z tem, że za każde dwie akcye I-szej, II-giej lub III-ciej emisyi mogą pobrać jedną akcyę IV-tej emisyi serya A. **Prawo poboru musi być wykonane** najpóźniej **do dnia 30. września 1921 pod rygorem utraty tego prawa.**

2. Celem wykonania prawa poboru mają akcyonaryusze przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem akcye I., II. lub III. emisyi, ewentualnie dowód posiadania akcyi, zamkniętych w Syndykacie klauzurowym. Akcye lub dowody zostaną natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

3. **Kurs emisyjny** nowych akcyi wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszy, wykonujących prawo poboru, 2.500 Mkp., zaś dla nowych akcyonaryuszy 4.500 Mkp.

4. Zgłoszenia na akcye **poza prawem poboru** będą przyjmowane **najpóźniej do dnia 31. lipca 1921 r.**

5. Przy zgłoszeniu należy wpłacić gotówką całą cenę kupna wraz z 5% odsetkami od dnia 1. lipca 1921.

6. Repartycyę nowych akcyi przeprowadzi Zarząd wedle swobodnego uznania.

7. Nowe akcye będą wydane akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale i po ich sporządzeniu za zwrotem tymczasowego poświadczenia.

8. Na wypadek nieprzydzielenia akcyi, Towarzystwo zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami, w wysokości 3 proc.

9. Nowe akcye uczestniczą w zyskach Towarzystwa, począwszy od dnia 1 lipca 1921 r., na równi z akcyami dawnych emisyi.

10. Akcye obecnej emisyi, nabyte **na podstawie prawa poboru**, będą zarówno z akcyami II-giej i III-ciej emisyi związane **w 75 proc.** w Syndykacie klauzurowym, pozostającym pod zarządem Polskiego Banku Przemysłowego, Filia w Krakowie, — zaś akcye, nabyte **poza prawem poboru**, będą związane w tym Syndykacie **w 50 proc.** — Syndykat klauzurowy trwać ma do końca 1924 r.

ZGŁOSZENIA NA AKCYE PRZYJMUJĄ:

w Krakowie: a) Zarząd Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych „Tepege“ S. A. ul. Straszewskiego l. 27, b) Polski Bank Przemysłowy, ul. Szewska l. 1, c) Dom bankowy H. Ripper i Ska, Rynek gł. l. 17.

w Warszawie: Oddział Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych „Tepege“ S. A. ul. Bielańska 18. 142

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.